Nr. 230. Kraków, sobota 23 sierpnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 22 sierpnia.

Dwa kazania.

Strejki chłopskie dają obecnie klerykałom rozmaitych obrządków i wyznań sposobność do wygłaszania namiętnych filipik przeciw ludowi. Czynią to z zadziwiającą jednomyślnością księża polscy, rabini żydowscy, jakoteż i niektórzy księża ruscy, składając najwymowniejsze świadectwo dla „przyjaznego“ stanowiska klerykalizmu wszelkich barw wobec ruchu ludowego.

Dla zilustrowania tej roboty przytoczymy tu dwa kazania, wygłoszone o strejkach: jedno w kościele w Dunajewie (powiat przemyślański), drugie w bożnicy w Podhajcach.

W Dunajewie ks. Domaradzki, który wędrując od wsi do wsi agituje zaciekle przeciw strejkom, wygłosił dnia 3 b. m. do zgromadzonych włościan następujące kazanie (podajemy je w dosłownem brzmieniu z pism lwowskich):

„W piśmie świętem są słowa Chrystusa o tem, jak to pewien właściciel winnicy godził robotników do swej winnicy; jedni z tych robotników przyszli prędzej, drudzy później, ale gospodarz wszystkim jednakowo zapłacił po groszu. Grosz znaczył tyle, co dzisiaj 25 centów (!). Więc widzicie ludzie, że sam Chrystus Pan ustanowił płacę robotnikowi 25 centów (!). Kto więc żąda więcej, ten grzeszy przeciw Chrystusowi Panu i będzie za to wiecznie w piekielnej smole gorzał. Strejk wymyślił wróg Chrystusa szatan, by was od Boga odwieść i do piekła zaprowadzić, a działa przez żydów (!), którzy was do strejków namawiają“...

Drugie prawie takie same kazanie zostało wygłoszone dnia 18 b. m. w bożnicy w Podhajcach przez tamtejszego rabina Szulima Lilienfelda. P. Szulim, rabin i pachciarz w jednej osobie, wziął sobie również gorąco do serca położenie „biednych“ obszarników i również wystąpił w ich obronie, powołując się przytem, tak samo jak ks. Domaradzki, na autorytet Boga. Mianowicie dnia 18 b. m. z okazyi urodzin cesarskich odbywało się w bożnicy podhajeckiej nabożeństwo. W czasie nabożeństwa wygłosił Lilienfeld kazanie okolicznościowe, którego większą część poświęcił strejkom chłopskim. Rzucał więc gromy świętego gniewu i oburzenia na ów bunt, przez „dyabła wymyślony“, a następnie zwrócił się z gorącą podzięką do rządu za to, iż „stłumił strejk“.

Ks. Domaradzki i rabin Lilienfeld zadecydowali zgodnie, iż strejk to „dzieło szatana“.

Obszarnikom galicyjskim przypadł w udziale niezwykły zaszczyt. Oto są oni „świetlanym punktem“, na którym jednoczą się tak zresztą nieprzyjazne sobie dwie religie.

STREJKI CHŁOPSKIE.

Powiat tarnopolski.

Z Tarnopola donoszą do „Diła“, iż we środę dnia 20 b. m. wypuszczono na wolną stopę z tarnopolskiego więzienia p. Michała Petryckiego, prezesa komitetu strejkowego na powiat husiatyński. Przez ośm ostatnich dni nie przyjmował on żadnego pożywienia, a od niedzieli nie pił nawet wody. Dłuższy pobyt w więzieniu pozostawił na zdrowiu p. Petryckiego znaczne ślady. Nie przyjmował on pożywienia w tym celu, by spowodować sąd do prędszego przeprowadzenia śledztwa. Grożono mu sztucznem odżywianiem, na co on oświadczył, iż w razie użycia przeciw niemu przemocy fizycznej, rozbije sobie głowę.

Powiat zbaraski.

Strejki w całym prawie powiecie zbaraskim zakończone zwycięstwem włościan. Do ugody nie przyszło tylko w kilku wsiach, a mianowicie: w Hnilicach wielkich, Medyni, Suchowcach, Obodówce, Łubiankach wyższych, Rozdoszyńcach i Czernichówkach.

Areszty sądowe w Nowem Siole i Zbarażu przepełnione są aresztowanymi chłopami. Wielu z nich odesłano do więzień sądu tarnopolskiego.

Do Kalwaryi!

IV.

Kalwarya, w sierpniu.

Przeciskamy się przez zbitą masę ludzi, mijamy parkan żelazny i wkrótce porywa nas żywiołowa fala przez stopnie do wnętrza kościoła głównego. Z półzmroku kościoła wynurza się pobożny śpiew, przetkany dźwiękami organów. Tłum faluje w różne strony, miesza się, to znów płynie dwiema rzekami. Spojrzysz za siebie: cały dziedziniec i stopnie kościoła zapełnione zbitą masą ludu, — całość wygląda jak wielka, ruchliwa powierzchnia, złożona z barwnych plam. Rzeka ludzi, cisnących się do wnętrza, porywa nas ze sobą. Zwolna dopiero przyzwyczaja się oko do półzmroku i poczyna rozróżniać szczegóły. Kościół główny posiada ołtarzy 16, z których 3 są uprzywilejowane przez papieża. Oprócz tego posiada kościół kaplicę cudowną Matki Boskiej, kaplicę św. Antoniego z Padwy, kaplicę św. Anny i kilka innych jeszcze. Przy każdej kaplicy panuje ścisk nie do opisania. Po wszystkich rogach i kątach umieszczone są skarbonki, a ciągły, charakterystyczny szelest miedzi i niklu świadczy o tem, że pątnicy są ludźmi bardzo — pobożnymi. Nie brak też w kościele skarbonki specyalnej św. Antoniego z Padwy, który, jak wiadomo z wydawnictw klerykalnych, słynie szeroko cudami. Do jednej skarbonki wrzuca się monetę, do drugiej zaś kartkę z życzeniem. Skutek ma być nadzwyczajny, gdyż św. Antoni jest dobrym patronem. Od osób, obeznanych ze stosunkami, słyszałem zdanie, że pobożni ludzie, wrzucający kartki do puszki, czynią niekiedy św. Antoniemu propozycye, których spełnienie przeszłoby siły świętego.

O obrazie Matki Boskiej, słynącym cudami, opowiada kronika klasztoru, że znajdował się on początkowo w kościele parafialnym w Marcyporębie. W r. 1641 wydarzył się fakt nadzwyczajny: obraz Matki Boskiej uronił w dniu powyższym kilka łez krwawych w obecności proboszcza i całego dworu Kopyłówki. Wypadek ten ugruntował sławę obrazu. Zakonnicy przedłożyli sprawę tę biskupowi, który polecił uczonym teologom zbadać rzecz na miejscu przez przesłuchanie naocznych świadków. Przesłuchanie wypadło korzystnie dla obrazu, wobec czego przeniesiono go do kościoła w Kalwaryi.

Z kościoła prowadzą wyjścia do korytarzy, a stąd na podwórze. W korytarzach panuje tłok. Kompanie rozłożyły się tu po wszystkich zakątkach, przewodnicy oprowadzają swoich pupilów i pokazują starożytne obrazy, rozmieszczone po ścianach, opatrując je swoimi komentarzami. Po każdym komentarzu słychać płacz kobiet, ciężkie wzdychania i modlitwy.

Obrazy są najrozmaitsze, z różnych czasów i poglądów. Przedstawiają one w sposób prymitywny i drastyczny cudowne wydarzenia, męczeństwo chrześcijan, mordy rytualne, popełniane przez żydów na dzieciach chrześcijańskich, potęgę śmierci, która zabiera wszystkich itd.

Silne wrażenie na pątnikach wywołuje obraz średnich rozmiarów, przedstawiający morderstwo rytualne. Na obrazie widać grupę żydów, ubranych w strój rytualny i uzbrojonych w ostre narzędzia. Na miednicy zaś znajduje się ciało dziecka, któremu krew bucha z rozmaitych miejsc. Dziecko spogląda boleśnie i łagodnie ku niebu, co jednak nie wzrusza okrutnych żydów. Obok obrazu znajdujemy objaśnienie, z którego dowiadujemy się, że malowidło przedstawia wypadek rzeczywisty (?) z XV wieku.

Przed obrazem gromadzą się tłumy ludzi i słuchają objaśnień przewodników, którzy nie żałują czarnych kolorów, ażeby morderców dziecka przedstawić we właściwem świetle. Słuchacze, a zwłaszcza kobiety są wzruszone opowiadaniem i wybuchają płaczem...

W ten sposób szerzy się u nas w kraju praktyczny antysemityzm, który od czasu do czasu wyładowuje nadmiar swej energii w rozruchach antyżydowskich. Że do tej agitacyi przyczyniają się ludzie, mający głosić miłość bliźniego i prawdomówność, jest smutnem.

* * *

Oprócz kościoła głównego, posiada Kalwarya t. zw. dróżki, przedstawiające szczegóły z ostatnich chwil Chrystusa i Matki Boskiej. Kaplic dróżkowych jest 42, a obejście ich wszystkich wymaga pół dnia czasu. Każda kaplica ma swoje misterya; kronika klasztorna zapisuje szczegółowo wszystkie cudowne wypadki uleczenia, a nawet zmartwychwstania — bo i takie cuda się wydarzyły! O kościele grobu Najświętszej Maryi Panny czytamy np. w „Pamiątce jubileuszowej“ (str. 27):

„Tu umarli do życia, a niedołężni i chorzy do zdrowia powracają. Tu heretycy zapamiętali uporów swoich odstępują, o czem wszystkiem świadczą autentycznie wypisane cuda...“

Wiele też cudów dzieje się przy cudownej sadzawce w Betsaidzie — tak zapewnia kronika klasztorna. Do sadzawki tej, dość szczupłej, cisną się liczni pielgrzymi. Chorzy obmywają w niej swoje rany; inni znów czerpią z niej konewkami i dzbankami, piją cudowną wodę na miejscu, a nadto zabierają ją do domu.

Piszący te słowa oglądał naocznie cudowną sadzawkę i słyszał zapewnienia od wiarygodnych osób, że wodę z sadzawki, zanieczyszczoną odpadkami chorych, pije ludność okoliczna. Władze sanitarne patrzą na to wszystko obojętnie — jakkolwiek nie jest obojętnem roznoszenie bakteryj chorobotwórczych po całej zachodniej Galicyi!

Inne kaplice dróżkowe zachwalane są również przez zarząd klasztorny. Słynie zwłaszcza cudami kościół III upadku Pana Jezusa. „Między nieprzeliczonymi łaskami Boga — czytamy na str. 30 „Pamiątki“ — na tem miejscu ludziom rozdanemi, znachodzi się i ten cud, świeżo uznany od pewnej pani, której tu jadącej na Kalwaryę dziecię przy piersiach złożone wypadło z wózka na ziemię i pod koło się dostało. Przelękniona tem matka, skoro myślą tylko wezwała Pana Jezusa, po trzecie pod krzyżem upadającego, dziecię swe zdrowe i bez wszelkiego szwanku z pod koła żelazem kowanego (!) wydobyła“.

W kaplicy i eremitoryum Maryi Magdaleny znajduje się zbiorowy obraz z wierszykami, ochrzczony nazwą: „Taniec śmierci“. Obraz wykonany jest wedle starej litografii z połowy zeszłego wieku i przedstawia śmierć, tańczącą z ludźmi różnych warstw i stanów. Przytaczamy poniżej parę wierszyków:

Sprośni Turcy, brzydcy Żydzi,
Jak się wami śmierć nie hydzi,
Na żydowskie nie dba smrody,
Z dzikiemi skacze narody.

Nie tylko żydom, ale i księżom i kardynałom dostaje się łatka:

Wszak kanony zakazują,
Niechaj księża nie tańcują,
A wyście święci kapłani
Gwałtem w ten taniec zabrani.

Kardynalskie kapelusze
Choćbym nie chciał rzucać muszę,
Strasznyż to skok, gdzie muzyka
Że umrzeć trzeba wykrzyka!

Przy stolikach i skarbonkach, gęsto rozmieszczonych po dróżkach, widnieje tu i ówdzie napis:

ZTĄD BIERZ † TU WKŁADAJ.

Napis krótki, zwięzły, a wymowny. Wielcy przemysłowcy nie lubią tracić zbyt wiele słów daremnie.

Cz.

Sprawozdania inspektorów przemysłowych w Austryi za rok 1001.

III.

Sprawozdanie inspektora dla Galicyi wschodniej.

Inspektor przemysłowy przedsięwziął w roku urzędowania 401 inspekcyj w 390 przedsiębiorstwach, z czego 10 w niedzielę, 1 w nocy. Robotników zatrudnionych tam było 14.056, nadto zwiedził kilka krajowych szkół zawodowych, jak tkacką w Kossowie, garncarską w Kołomyi, szewską w Witkowie, wyrób zabawek dziecięcych w Jaworowie, szkołę dla robót kobiecych i c. k. szkołę fachową dla przemysłu drzewnego w Kołomyi. Dalej brał udział w 72 komisyach, do których liczby nie należą jednak komisye dla zbadania nieszczęśliwych wypadków; te bowiem odbywają się nie na miejscu wypadku, lecz w mieszkaniu dotkniętego, lub w kancelaryi gminnej, nie dają więc inspektorowi możności zbadania przyczyn wypadku. Za to musiał trawić czas na innych, nieproduktywnych komisyach, które wraz z niestosunkowo licznemi podróżami, spowodowanemi zbyt wielkim obszarem okręgu, odbierały mu czas do właściwej czynności inspekcyjnej.

Inspektor przedstawia następnie smutny stan ochrony robotniczej w wschodniej połowie kraju. Przedsiębiorcy nie mają zrozumienia dla kwestyj społecznych i uważają wydatki na cele ochrony robotniczej za nieproduktywne. Nie tylko stare, lecz i świeżo zbudowane lokale fabryczne nie odpowiadają przepisom o hygienie i ochronie. W młynach dostępy do okien w razie pożaru zatarasowane bywają kratami, lub worami mąki, nieraz robotników pracujących tam w nocy zamyka się, tak że zmuszeni są załatwiać swe potrzeby w ustawionych tamże kiblach. Fabryki zapałek urządzone są prymitywnie, niedbale, nieczysto i narażają robotników na choroby, tak samo szczotkarnie. Lepsze trochę stosunki panują w rafineryach nafty, za to w tartakach są one dalej opłakane.

455 wypadków nieszczęśliwych, z tych 16 śmiertelnych doszło do uszu inspektora; przeszło połowa tychże tj. 236, a 7 śmiertelnych przypada na przemysł drzewny, który obok przemysłu budowlanego pochłania u nas najwięcej ofiar. Robotnicy w tym zawodzie nie mają dotąd w licznych tartakach kraju żadnej organizacyi, któraby położyła kres temu nowoczesnemu bandytyzmowi leśnemu uprawianemu dotąd bezkarnie przez tych przedsiębiorców. Czasby był już najwyższy położyć koniec tej gospodarce niszczącej bezmyślnie zdrowie i życie robotnika leśnego. Mówi się u nas dużo o ochronie lasów (choć i tu ma się na myśli nie lasy, lecz właścicieli lasów), ale o życiu dziesiątek i setek robotników druzgotanych rokrocznie przez pnie drzew ścinanych, rozszarpywanych przez maszyny po tartakach, o tem wszystkiem nie pomyśli żaden z domorosłych naszych socyal polityków.

A dodać należy, że inspektor oprócz powyższych wypadków przypadkowo zupełnie dowiaduje się o innych straszniejszych, o których mu nikt nie donosi. Tak np. u pewnej firmy, mającej na własność tartak, fabrykę maszyn i odlewarnię żelaza, wydarzyło się w przeciągu 8 miesięcy 10 wypadków zgłoszonych do zakładu ubezpieczeń, o których inspektor nie wiedział.

Dodać dalej należy, że zwłaszcza owi przedsiębiorcy leśni wymyślają coraz to nowsze finty, by robotników nie wpisywać do zakładu ubezpieczeń. Jeżeli im się to zaś nie udaje, potrącają robotnikom całą premię, a nie jak to ustawa przepisuje 10 procent.

Omawiając kasy chorych swego okręgu, podnosi inspektor słusznie luki w ustawodawstwie i w urządzeniach kas prowincyonalnych. Rozciąga się działalność tych kas dla braku odpowiedniej ilości członków nie na powiat sądowy w myśl intencyi ustawy, lecz na jeden, a nawet dwa powiaty polityczne; obszar to zbyt wielki, z jednej więc strony niemożliwą jest ścisła kontrola, czego następstwem jest nie wpisywanie robotników i znaczna liczba symulantów między członkami, z drugiej zaś strony chory robotnik musi nieraz 2 lub 3 godziny stracić, nim dostanie się do lekarza, a jeżeli w nagłej potrzebie udaje się do bliższego prywatnego lekarza, nie zwraca się mu kosztów. Inspektor żąda reformy organizacyi kas chorych, odpowiednio do potrzeb lokalnych, nie przedstawia jednak choćby w ogólnych zarysach szczegółów tejże.

Jak w każdym roku tak i obecnie napotkał inspektor wypadki, zatrudnienia robotników poniżej wieku ustawowego. Przedsiębiorcy albo dzieci takie ukrywali przed inspektorem, albo, jeżeli to było możliwe, okłamywali go, że te dzieci przychodziły tylko w odwiedziny do starszych.

Czas pracy z drobnymi wyjątkami wynosi najmniej 11 godzin na dobę; za to częste są bardzo wypadki dłuższego dnia roboczego. Tak w pewnym tartaku parowym wynosi on 16 do 17 godzin, w pewnym młynie parowym 14, w innym wodnym młynie 15 godzin; robotnicy zaś przy maszynach i kotłach zatrudnieni pracują nieraz 16 godzin na dobę. Najdłuższym jest czas pracy na prowincyi w drobnym przemyśle. I tak przy sposobności strejku krawieckiego w Śniatynie, skonstatował inspektor w tymże zawodzie czas pracy od 7 zrana do 10 wieczorem, więc 15 godzin, bez żadnej właściwej pauzy, z jednym krótkim przestankiem potrzebnym do zjedzenia obiadu i drugim

krótszym jeszcze o zmroku. W pewnej drobnej destylarni spirytusu pracował robotnik 2 do 4 razy w tygodniu po **30 godzin** z drobnemi przerwami.

Nie przestrzega się dalej przepisów o pauzach i o zmianie szycht, a co do spoczynku niedzielnego, to szczególnie młynarze przekraczają odnośne rozporządzenie minist. z 1895 r. W piekarniach nie przestrzega się okólnika namiestnictwa z 30 kwietnia 1895 l. 35721 o spoczynku niedzielnym. Gdzie zaś wyjątkowo ustawa na pracę niedzielną pozwala, tam znów nie daje się wbrew ustawie robotnikom zatrudnionym w niedzielę dłużej niż 3 godziny — wolnego dnia w tygodniu. Żali się inspektor na brak opieki nad terminatorami ze strony pryncypałów, którzy często, zamiast zawierać umowy z ojcami lub opiekunami chłopców, zawierają je z nimi samymi, skutkiem czego przemycają do kontraktów tych przepisy, pozostające z ustawą przemysłową w rażącej sprzeczności. Np. taka klauzula w kontrakcie: „Wikt i utrzymanie dostarcza pryncypał; ojciec zaś odzienie, koszta wyzwolin i wszelkie inne wydatki pokrywa"; przyczem łatwo można pod tą ostatnią kategoryę podciągnąć wbrew ustawie i takie wydatki jak wkładka do Kasy chorych. Dalej często główne warunki umowy wpisuje uczniom do książki nie urząd gminny, jak to być powinno, lecz cech.

I co do formy płacy roboczej nie ustają zażalenia. Ciągle jeszcze za pośrednictwem kantyn ograbia wielu przedsiębiorców, szczególnie właściciele tartaków, swych i tak wyzyskiwanych robotników z ich nędznych zarobków, a waluta kwitkowa grasuje jeszcze również, współwinne są zaś tu władze przemysłowe, które na przedsiębiorców płacących kwitkami nakładają co najwyżej drobne kary pieniężne.

Położenie ekonomiczne robotników było w roku urzędowania nad wyraz nędzne. Stagnacya w budownictwie i pokrewnych przemysłach, w połączeniu z zmienną pogodą, przerywającą w lecie i w jesieni pracę pod gołem niebem, a odbierającą zaś również w zimie wielu robotnikom zarobek — wywołały bądź to emigracyę do ościennych krajów, bądź rozruchy uliczne we Lwowie, bądź też wreszcie zadawalnianie się niskimi zarobkami przy robotach rolnych.

Tak samo nędzne są stosunki mieszkaniowe robotników. Znikająco rzadkimi są wypadki zakładania domów robotniczych przez pryncypałów i te domki jednak nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom hygieny i bezpieczeństwa ogniowego, a na odnośne przedstawienia inspektora odpowiadają zwykle tacy „dobroczyńcy", że w takim razie wolą już raczej wcale mieszkań nie dawać robotnikom, niż „poczynić nieproduktywne nakłady na ulepszenie mieszkań". Czytając zaś opis „mieszkań" robotników leśnych przy tartakach, myśli się, że mowa o dzikich ludach Polinezyi. Mieszkają oni w t. zw. „kolibach", niskich szałasach, pokrytych korą drzewną lub choiną. W środku, na stosie kamieni, palą ogniska; w nocy sypiają przy tem ognisku, w dzień się przy niem grzeją i gotują na niem swą polentę, ziemniaki, lub jakieś fusy, które nazywają kawą.

Humanitarnych urządzeń nigdzie ani śladu, z wyjątkiem ubezpieczenia na starość w trafikach i kasy pensyjnej w pewnej fabryce papieru.

Strejki wymienia inspektor następujące:

Strejk 40 stolarzy w pewnej fabryce wagonów zakończony zaraz na drugi dzień, nie powiada jednak inspektor, jak.

Strejk 24 tokarzy we Lwowie. Żądania: 20 do 30% podwyżki płacy, 11-godzinny dzień pracy i 1-godzinna pauza obiadowa. Inspektor interweniował, rezultatu nie zna.

Strejk 60 robotników dziennych przy budowie kolei, żądających zniesienia względnie podwyższenia akordu. Przegrany.

Strejk 15 roznosicieli cegieł, a w ślad za tem 90 murarzy (u rabina Rohatyna); pierwsi żądali podwyższenia płacy, drudzy wynagrodzenia tak za utracony wskutek tego, jakoteż nierobienia w sobotę, zarobek. Zakończony ugodą korzystną dla robotników.

Strejk 150 żydowskich robotnic i robotników konfekcyi damskich we Lwowie. Strejkujący zwyciężyli, uzyskali bowiem zniżenie czasu pracy do $10\frac{1}{2}$ godzin i 15-procentowe podwyższenie płacy.

Strejk 50 krawców obojga płci w Śniatynie. Żądali przedewszystkiem skrócenia czasu pracy do 12 godzin. Pomimo interwencyi inspektora zaraz na drugi dzień, nie przyszło do ugody (myli się p. inspektor, gdyż strejk trwał blisko dwa miesiące i zakończył się dla robotników częściową wygraną).

Strejk 47 mężczyzn i 25 kobiet w pewnej fabryce zapałek. Żądania: przyjęcie napowrót kilku wydalonych robotników z powodu należenia do organizacyi, dalej usunięcie z fabryki znienawidzonego dozorcy. Robotników wszystkich w drodze ugody przyjęto napowrót.

Zapowiedziany strejk chrześcijańskich robotników introligatorskich we Lwowie. Robotnicy żądali zniżenia czasu pracy z 11 na 10 godzin. Majstrowie zgodzili się na to pod warunkiem, że za święta w tygodniu przypadające z wyjątkiem największych, nie będą płacili. Po krótkich rokowaniach przystali na to robotnicy, uzyskali 10-godzinny dzień pracy i do strejku nie przyszło.

Przegląd polityczny.

Plamy rozkładowe. Prasa niemiecka nie przestaje jeszcze zajmować się sprawą Löhninga i wznowioną dzięki głośnej uczcie pożegnalnej aferą Hildebrandta. Do opisu tej uczty dodają dzienniki niemieckie szczegóły coraz wstrętniejsze. Oto np. cała kalwakata odprowadzająca na pociąg, jak tryumfatora, mordercę Blaskowitza, przeciągała i koło cmentarza, na którym wznosi się świeża mogiła tamtego, nieszczęśliwego kolegi... Wesoła, hałaśliwa kompania mijała i dom pastora, okryty żałobą po zgonie syna. Tam, gdzie niedawno tętniały ponuro dzwony pogrzebowe nad ciałem ofiary, dzwoniły teraz buńczucznie podkowy i szable licznej eskorty, strojnej w galowe mundury — honorującej „zwycięscę".

Oto obrazek z życia wojskowego, równie charakterystyczny, jak ów drugi ze świata urzędniczego — to dymisyonowanie Löhninga za małżeństwo z córką prostego feldwebla!

Równocześnie roczniki sądowe zapisały dwa wyroki, będące rozkładowemi plamami na kartach sądownictwa pruskiego: dwutygodniowy areszt na podoficera, który strącił do morza i utopił chińskiego przekupnia i kilkomiesięczne więzienie na współpracownika „Vorwärtsu" za wrzekomo bezpodstawne (!) piętnowanie okrucieństw niemieckich w Chinach...

Nie tylko więc krwiożerczy hakatyzm, jaskrawy objaw obłędu szowinistycznego, zatruwa burżuazyę pruską — jej zaraza moralna dalej sięga — znacznie szersze zatacza kręgi.

Przegląd społeczny.

Echa katastrofy w Borysławiu. W poniedziałek 25 b. m. zbiera się w Borysławiu komisya celem zbadania stosunków w kopalniach i wyrażenia następnie opinii, czy należałoby wprowadzić zmiany w obowiązujących obecnie policyjno-górniczych przepisach, aby na przyszłość zapobiedz tak okropnym katastrofom, jak ostatnia z d. 2 czerwca br.

Do komisyi tej powołano różnych inżynierów, a mają być także zawezwani robotnicy. Jeżeli opinia komisyi ma mieć praktyczne znaczenie, powinno się w pierwszej linii wysłuchać opinii robotników, którzy praktycznie znają górnictwo woskowe i w licznych wypadkach złożyli dowody, że lepiej się na niem rozumieją, niż teoretycy, niemający pojęcia o pracy w podziemiach. Należałoby także powołać do komisyi krajowego sekretarza zawodowego, jako męża zaufania górników.

Przemyski komitet okręgowy partyi robotniczej wysłał na czas urzędowania komisyi swego delegata do Borysławia.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. W niedzielę 17 bm. odbyło się walne zgromadzenie stowarzyszenia robotników dziennych. Sprawozdanie kasowe złożone przez tow. Jędrzeja Steca, tak się przedstawia: Dochody: Pozostałość kasowa w gotówce z 1900 roku 300 K 80 h., wkładki członków od 1 sierpnia 1901 do 30 lipca 1902 r. 268 K 46 h, dochód z zabawy 4 K 24 h, dobrowolne datki 27 K 32 h. Razem 600 K 82 h. Rozchody: Lokal 96 K, zapomogi członkom 216 K, pomoc prawna 10 K, zapomoga na podróż 28 K 28 h, wydatki kancelaryjne 10 K 16 h, pomoc lekarska i leki 37 K 18 h, gotówka w kasie 203 K 20 h. Razem 600 K 82 h.

Nad sprawozdaniem kasowem rozwinęła się dość długa dyskusya, w której zabierali głos tow. Jan Żołnierz i Jędrzej Stec, Kruczakowski i Witold Reger. Referat o organizacyi zawodowej wygłosił tow. Witold Reger, a o celach stowarzyszenia robotników dziennych mówił tow. Jan Żołnierz.

Przewodniczącym na ten rok wybrano tow. Szymczakowskiego, sekretarzem tow. Kawińskiego, kasyerem tow. Steca.

Z uznaniem należy podnieść działalność organizacyi robotników dziennych. Biedacy ci mimo roku głodu i bezrobocia, mimo niesłychanie nizkich zarobków, nieubezpieczeni na wypadek choroby w żadnej instytucyi zaprowadzili u siebie pomoc lekarską i wypłatę zapomóg w razie choroby. Członkowie płacą wkładki tygodniowe jak najregularniej. Wkładka tygodniowa wynosi wszystkiego 10 halerzy tygodniowo. Sprawozdanie kasowe wskazuje, że niemal wszystkie dochody obraca się na udzielanie pomocy członkom. Przy tej sposobności należy się także publiczne uznanie lekarzom pp. dr. Franciszkowi Michalikowi, dr. Michałowi Ollerowi i dr. Zygmuntowi Manheimowi za bezinteresowne udzielanie pomocy lekarskiej członkom organizacyi robotników dziennych.

W środę 20 bm. odbyło się zgromadzenie metalowców, na którem tow. Schiffler, Burda i Reger, referowali o celach organizacyi zawodowej i programie partyi socyalno-demokratycznej. Po zgromadzeniu wpisało się kilku do stowarzyszenia.

Z literatury i sztuki.

Teatr krakowski w nowym sezonie. Z teatru miejskiego komunikują nam: Personal dramatyczny naszej sceny na sezon bieżący został już skompletowany. Ostatnie ubytki dyrekcya zastąpiła nowemi siłami. W skład trupy wchodzą obecnie panowie: Bronicz (z teatru poznańskiego), Jednowski, Jejde, Kosiński (z teatru lwowskiego), Kotarbiński, Miarczyński, Mielewski, Okornicki (z teatru poznańskiego), Pawłowski (z powrotem), Przybyłowicz, Rasiński, Sarnowski, Segeny, Sobiesław, Senowski, Stępowski, Szczurkiewicz, Tarasiewicz, Walewski, Wójcicki, Wysocki, Zawierski i Zelwerowicz.

Panie: Arkawinówna (z teatru lwowskiego), Broniczowa (z teatru poznańskiego), Czechowska Jadwiga (z powrotem), Czechowska Paulina, Dulębianka (z teatru ludowego we Lwowie), Gawlikowska (z powrotem), Górska, Jeremi, Jutkiewiczówna, Kosmowska, Mrozowska (z teatru lwowskiego), Ordonówna, Pawłowska (z teatru poznańskiego), Pawińska (uczennica p. Żelazowskiego z Warszawy), Senowska, Sokolicz, Walewska, Wójcicka, Wolska, Wysocka i Zawadzka (z powrotem). Personal aktorski zatem liczy 42 osób, oraz kilkanaście sił pomocniczych. Ogólny artystyczny kierunek prowadzi dyrektor Kotarbiński, reżyserem głównym jest p. Adolf Walewski; sekretarzem p. Hipolit Wójcicki; obowiązki głównego suflera objął z powrotem p. W..lczak, drugim suflerem jest p. Borsuk.

Materyał repertoarowy na sezon obecny przedstawia się jak następuje:

I. Nowości oryginalne: Przybyszewskiego „Matki", dram. w 3 akt.; Z. Kaweckiego „Dramat Kaliny", w 3 akt.; C. Jellenty „Nurty", ogniwa dramatyczne w 8 obr.; St. Kozłowskiego „Luminarze", kom. w 4 akt., „Nowe dreszcze", kom. w 3 akt.; Fr. Domnika „Demokraci", kom. w 4 akt.; Z. Przybylskiego „Państwo młodzi", kom. w 3 akt. Jednoaktowe: p. Misonowskiego „Zielony płomień" p. Z. Parviego „Marsz marsz Dąbrowski" i Tatarkiewicza „Msza majowa" i „W sieciach", satyra. Oprócz tego przyrzekli nowe sztuki St. Wyspiański, A. Krechowiecki, Adolf Walewski, p. Sydon Frydberg, St. Krzywcszewski.

Z literatury poetycznej naszej, dyrekcya zamierza wystawić Krasińskiego „Nieboską komedyę"; Słowackiego „Balladynę", „Beatrix Cenci"; Wyspiańskiego dramat „Protesilas" i „Laodamia"; Szukiewicza poemat „Arf" (w opracowaniu scenicznem).

II. Nowości francuskie: Maeterlincka „Monna Vanna", dramat w 3 akt. w przekładzie J. Kasprowicza; Alf. Capus'a „Laveine", kom. w 3 akt.; „Deux ecoles", kom. w 4 akt.; Curela „Nowe bożyszcze", dramat w 3 akt.; Brienc'go „Markiz de Priola", dramat w 3 akt.; Heroieux'go „Pochód z pochodniami", sztuka w 4 akt.; Pp. Grejac'a i Croisset „La passarelle", kom. w 3 akt.; oraz kilka fars i lżejszych komedyj najnowszych.

III. Nowości angielskie: St. Philipps'a „Ulisses", dram. w 5 akt., w 8 obrazach wierszem w przekładzie Barbary Beaupré; oraz parę współczesnych komedyj obyczajowych, pozyskanych bezpośrednio od autorów z Londynu.

IV. Nowości niemieckie: Gerharda Hauptmana „Michał Kramer", dramat w 5 akt.; A. Fuldy „Siostry bliźnie", kom. w 4 akt.; Wilbrandta „Mistrz z Palmiry", dram. w 5 akt. w przekładzie M. Konopnickiej; Schnitzlera cykl jednoaktówek „Literatura", „Dama ze sztyletem", „Ostatnie maski"; Meyer-Förster „Studenckie czasy" (Alt Handelberg), sztuka w 4 akt.; Hirschfeld „Agnieszka Jordan", sztuka w 5 akt. w przekładzie J. Kasprowicza.

V. Nowości rosyjskie: Maksym Gorkij „Mieszczanie", dram. w 4 akt.; Hr. Tołstoj „Owoce oświaty", kom. w 4 aktach.

VI. Z literatury skandynawskiej: Bjomsterne Björnsona „Ponad nasze siły", dram. w 2 częściach w przekładzie J. Kasprowicza; Ibsena „Gabryel Borkan", dram. w 4 akt., „Pretendenci do korony", dram. historyczny w 5 akt.

VII. Z literatury hiszpańskiej: „Mariane", dram. w 4 akt. Echegarya.

VIII. Z literatury poetycznej ogólno-światowej: Eurypidesa „Cyklop", dram. satyryczny w przekładzie J. Kasprowicza; Szekspira „Król Henryk IV" (Część II), „Tymon Ateński", oraz wznowienie „Króla Leara", „Romea i Julii"; Moliere'a „Świętoszek", kom. w 5 akt.; Szyllera tragedye „Fiesco" i „Dziewica Orleańska"; Lorda Byrona „Manfred", poemat dram. w tłómaczeniu G. Kempnera z muzyką Schumana.

Po szeregu wznowień przeznaczonych dla publiczności przejezdnej, a składających się przeważnie z podstawnych sztuk naszego narodowego repertoaru przedstawioną będzie komedya J. Kamińskiego „Staroświecczyzna", czyli „Postęp czasu".

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 23 sierpnia. 1572. Noc św. Bartłomieja w Paryżu. — 1769. Cuvier, sławny przyrodnik, urodził się. — 1789. Proklamowanie wolności religijnej i prasowej we Francyi. — 1866. Pokój w Pradze. — 1897. Międzynarodowy kongres w Zurychu w sprawie ochrony robotniczej.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota 23 b. m.: „Wesele", dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego (po raz 36).

Niedziela 24 b. m.: „Kościuszko pod Racławicami", obraz histor. w 7 odsłonach napisał A. W. Lasota.

Poniedziałek 25 b. m.: „Dziady", sceny dramatyczne Adama Mickiewicza (po raz 22).

Wtorek 26 b. m: „Kordyan", poem. dram. J. Słowackiego w 10 obr. (po raz 29).

Środa 27 b. m.: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach N. Gogola.

Czwartek 28 b. m.: „Ksiądz Marek", poem. dram. w 5 obrazach J. Słowackiego (po raz 9).

Piątek 29 b. m.: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 41)

Sobota 30 b. m.: „Sen srebrny Salomei", romans dram. w 9 obrazach J. Słowackiego (po raz 7).

Niedziela 31 b. m.: „Krzyżacy", obraz dziejowy w 12 odsłonach z pow. H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski (po raz 17).

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Szalony pomysł", farsa w 4 aktach.

Z teatru komunikują nam: Dziś rozpoczynają się przedstawienia nowego sezonu „Weselem" Wyspiańskiego, w którem rolę panny młodej odegra p. Pawłowska, a rolę Chochoła p. Szczurkiewicz. W niedzielę i poniedziałek p. Bronicz odegra po raz pierwszy rolę żyda Abrahama w „Kościuszce pod Racławicami" i Złego Ducha w „Dziadach". Z każdej sztuki w dzień przedstawienia odbędą się pełne próby.

Robotnicza dola. Z Przemyśla piszą nam: We czwartek 21 bm. w warsztatach kolejowych maszyna do strugania drzewa (heblówka) urwała stolarzowi Będzińskiemu wielki palec u prawej ręki. Omdlałego z bólu, po prowizorycznem zaopatrzeniu rany, odwieziono do domu. Będziński był wrogiem organizacyi i bardzo niesympatycznym dla swoich kolegów, mimo to dziś dotknięty nieszczęściem znalazł u wszystkich gorące współczucie. Może ten nieszczęśliwy wypadek otworzy jemu i jego zwolennikom oczy na ciężką dolę robotnika, na którego na polu walki o chleb czyha zewsząd śmierć lub kalectwo.

Pożar. Piszą nam z Nowego Sącza: W Lipinie pod Sączem wybuchł onegdaj w realności gospodarza Jana Prusaka pożar, który obrócił w perzynę dom mieszkalny, stodołę wraz z kreseneyą, stajnie i spichlerz. Szkoda, ubezpieczona w krakowskiem towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia, jest znaczna. Przyczyną pożaru ma być podpalenie; żandarmerya rozpoczęła śledztwo.

Straszna pomyłka. Piszą nam z Brzeska: We wsi Będzieszynie za Czchowem, w powiecie brzeskim zaszedł straszny wypadek. Mianowicie zięć zamordował swego teścia przez pomyłkę, sądząc, że ma przed sobą złodzieja przychwyconego na kradzieży koniczu w polu.

Zajście to wedle zeznań zabójcy miało przebieg następujący: Gospodarz gruntowy Maciej Pańkowski, mając na swem polu koniczynę, strzegł jej po nocach wraz z zięciem Władysławem Piwowarem w ten sposób, że co kilka godzin zmieniali się kolejno. Mimo to nieznani sprawcy kradli ustawicznie koniczynę, co spowodowało zięcia do mniemania, iż teść niedbale koniczyny strzeże. Postanowił więc kontrolować teścia. W tym celu udał się w nocy w pole, w godzinach, w których straż przypadała na teścia i rozpoczął poszukiwania za złodziejami. Wtem spostrzegł wśród koniczu jakiegoś ukrywającego się człowieka. Sądząc, iż ma przed sobą złodzieja, zwłaszcza że teść jego nigdy wśród koniczyny nie sypiał, lecz obok, przyskoczył do śpiącego i murarskim młotkiem tak silnie uderzył go w skroń, iż na miejscu położył go trupem.

Następnie pobiegł szukać teścia, aby mu opowiedzieć o „schwyceniu" złodzieja. Gdy po dłuższych poszukiwaniach teścia nie znalazł, wrócił na miejsce wypadku, celem zaprowadzenia mniemanego złodzieja do wójta, lecz ku największemu swemu przerażeniu spostrzegł, iż leżący przed nim człowiek nie żyje i że jest to jego własny teść Pańkowski. Pobiegł więc zaraz do żandarmeryi i opowiedział jej o zajściu. Żandarmerya odstawiła Piwowara do aresztów sądu powiatowego w Brzesku, skąd odstawionym zostanie do więzienia śledczego sądu krajowego karnego w Krakowie.

Zmiana przepisów dla pospolitego ruszenia. Z dniem 1 października b. r. wchodzi w życie nowe rozporządzenie dla pospolitego ruszenia. Wedle tego rozporządzenia mają „landszturmiści" w razie powołania bez względu na miejsce pobytu i bez poprzedniego wymeldowania się u naczelnika gminy, bezpośrednio udać się do stacyi zaopatrzenia, względnie do komendy powiatowej pospolitego ruszenia. W nowych paragrafach paszportu pospolitego ruszenia znajduje się przepis, że „landszturmista" musi udać się w przeciągu 24 godzin do swego oddziału nawet wtedy, gdy nie otrzyma karty powołującej.

Tow. Teodor Metzner, jeden z najstarszych socyalistów niemieckich, długoletni członek komisyi kontrolującej niemieckiej socyalnej demokracyi, radca gminny miasta Berlina, zmarł nagle na udar sercowy w środę 20 bm. po południu w Berlinie, w 73-cim roku życia. Z zawodu szewc, należał on do najczynniejszych agitatorów socyalistycznych jeszcze w dawnej partyi lassallowskiej. Przeszło 40 lat życia strawił on w usilnej pracy partyjnej. Kilkakrotnie kandydował on do parlamentu. Był on powszechnie szanowany i lubiany w szeregach niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej. Zstępuje z nim do grobu jedna z najsypatyczniejszych postaci z „starej gwardyi" socyalistycznej. Cześć jego pamięci!

Lawina głazów. Z Salcburga donoszą, że 20 bm. na drogę wiodącą z Nassfeld do Pöggstein stoczyła się lawina głazów w chwili, kiedy tą drogą przejeżdżały dwa wozy z sześciu osobami. Woźnica jednego wozu, 18-letni Jan Amoser, uderzony odłamkiem skały w głowę, padł trupem na miejscu. Pewna kobieta z Gastein odniosła bardzo ciężkie rany. Oba wozy zostały doszczętnie zgruchotane, a podróżni wyrzuceni na drogę. Koń jednego wozu został zabity kamieniem.

Niewesoła perspektywa. Zastój w przemyśle niemieckim wywołał znów wzmożenie się emigracyi zamorskiej. Statystyka tegoroczna za przeciąg czasu od stycznia do lipca wykazuje, w porównaniu z podobnym okresem roku zeszłego, zwiększenie się ilości emigrantów, pochodzących z państwa niemieckiego, o półszosta tysiąca ludzi.

Niedobór za r. 1901 wynosi, w głównej kasie rzeszy, jak świeżo ogłosił „Reichsanzeiger", 48,422.000 marek. Dla wyrównania etatu potrzeba będzie nałożyć nowe podatki, a tymczasem nad ludnością ubogą, jak zmora, unosi się widmo lichwiarskich ceł zbożowych.

Naturalnie, iż dla roboczego ludu polskiego, jako najmniej zasobnego w państwie, przewidywane nowe ciężary będą szczególnie ciężką klęską.

Walka o drożyznę „przedcesarską". Na posiedzeniu poznańskiej rady miejskiej postanowiono, w celu zwalczania obecnej drożyzny, podtrzymującej niepożądane na przyjazd cesarski epidemie, wysłać deputacyę do ministerstwa z petycyą o tymczasowe otwarcie granicy dla dowozu bydła, nadto uchwalono 2.000 marek na zapomogi dla najuboższej ludności.

Ścisłość listu gończego. Ciekawy wypadek zdarzył się przed kilku dniami w Esslingen. Policyant przytrzymał na dworcu kolejowym żonę pewnego fabrykanta i chciał ją aresztować jako prostytutkę, ściganą listem gończym. „Dystyngowana" dama poczęła się bronić i wołać o pomoc, tak że policyant odstąpił od tego zamiaru. Dyrekcya policyi usprawiedliwia gorliwość swego postępowania tem, że rysopis prostytutki „poniekąd odpowiadał" rysopisowi damy; w liście gończym powiedziano mianowicie: „ubraną jest pojedynczo, a zachowuje się skromnic i przyzwoicie".

Nowy wylew. Wskutek ulewnych deszczów ostatnich dni wylała Rudawa pod Krakowem i zalała całe błonia, park Jordana, tor wyścigowy i gościniec koło mostu kolejowego przy końcu ul. Wolskiej. Dom p. Ekielskiego, naprzeciwko rogatki Wolskiej, cały otoczony wodą, tak, że dla dostępu straż pożarna musiała stawiać mosty od ulicy Retoryka. Akcyą kierował naczelnik straży p. Eminowicz, na czele straży. Po godzinie 8 wieczór woda zaczęła opadać. Mimo to straż pożarna czuwała przez całą noc.

W okolicy wylała Rudawa w Więckowicach, Kobylanach, Karniowicach, Bolechowicach i Zabierzowie, niszcząc resztę zbiorów, pozostałą po klęsce gradowej.

Bezpośrednią przyczyną wylewu była onegdajsza burza, po której wezbrały gwałtownie wszystkie potoki wpadające do Rudawy.

Również stan wody na Wiśle znacznie się podniósł.

Wobec wygaśnięcia wścieklizny w Krakowie i okolicy, zniósł magistrat krakowski przymus kagańcowy dla psów, z tem zastrzeżeniem, iż psy z natury złośliwe opatrywane być mają zawsze w kaganiec, ewentualnie prowadzone na smyczy, lub trzymane stale na uwięzi.

Nowa apteka w Krakowie. Magistrat rozpisał konkurs na nową aptekę dla VII i VIII dzielnicy miasta. Apteka może się znajdować w ulicy Dietlowskiej, Starowiślnej lub Sebastyana. Starający się o koncesyę mają wnosić podania, zaopatrzone stemplem na 2 korony, do dziennika podawczego magistratu najpóźniej do dnia 30 września 1902 r. włącznie.

Uratowanie tonącego dziecka. W środę popołudniu o godz. 5 w Podgórzu dziecko wpadło do Wisły. Z ratunkiem pospieszył żołnierz z 6 szwadronu dragonów Ferdynand Kreismayer, wskoczywszy bez namysłu w rzekę w tem miejscu dość głębokiej.

Z Aussee donoszą dzienniki, że żona prezydenta Izby poselskiej hrabina Karolina Vetterowa umarła nagle w nocy.

Śmierć na komendę. Pod Klosterneuburgiem wydarzyła się dnia 14 bm. o godz. 11 w nocy katastrofa na Dunaju, wskutek zderzenia się łodzi pionierskiej z parostatkiem towarzystwa żeglugi na Dunaju, przyczem 2 pionierów utopiło się, a trzeci pionier odniósł tak ciężkie rany, że stan jego jest bardzo groźny.

Według doniesień, jakie w sprawie tej katastrofy otrzymuje wiedeńska „Arbeiter-Zeitung", winę nieszczęścia tego ponosi komendant oddziału pionierów, porucznik Gyurkowic, który poprostu na komendę kazał iść żołnierzom na śmierć. Porucznik Schneider i podoficerowie ostrzegali bowiem komendanta, że niepodobieństwem jest, aby łódź pionierska bezpiecznie wyprzedzić mogła nadjeżdżający od strony Wiednia parostatek osobowy. Gyurkowic nie zważał na to i kazał przeciąć drogę parowcowi. Kiedy mu znowu zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo podobnego manewru, odrzekł. że „parowiec musi się zatrzymać".

Kilku rezerwistów, których powołano na ćwiczenia, a którzy z dniem 16 bm. mieli powrócić do domu, szemrało głośno: „Czyż mamy w tych ostatnich dwóch dniach utopić się w Dunaju?"

Tymczasem komendant zapomocą świstawki alarmował parostatek, który naturalnie tego sygnału nie słyszał. Dopiero na uwagę pewnego podoficera kazał komendant wywiesić latarnię sygnałową. Było to jednak już zapóźno.

Napróżno załoga łodzi, nie zważając na beznadziejność, usiłowała ocalić łódź, cofając ją ile możności wstecz. Nastąpiło tak gwałtowne zderzenie łodzi z parostatkiem, że kilku pionierów rzuconych zostało w wodę, część załogi z oficerami uchwyciła się lin parowca i wdrapała się na jego pokład. Utonęli pionierzy Lukancic i Silay. Zwłok ich dotąd jeszcze nie odszukano.

Że sami oficerowie poczuwają się do winy, świadczy o tem fakt, że z wielką gorliwością, gorączkowo usuwali po wypadku wszelkich świadków. Kiedy żołnierze zebrali się koło rannego kolegi, krzyknął na nich porucznik Mosler: „Wy łotry! przeklęty motłoch! świnie! bagaż! wynoście się stąd, wy psy!" Porucznik Karol Mohr spoliczkował jednego kaprala za to, że zbliżył się do rannego kolegi.

Odbudowa zawalonej wieży św. Marka w Wenecyi rozpocznie się na wiosnę roku przyszłego. Budowa ma być ukończona w r. 1905. Zwaliska, przedstawiające wartość artystyczną, które nie będą mogły być użyte do budowy, zostaną umieszczone w oddzielnej sali, prawdopodobnie w pałacu dożów.

Z „Sokoła". Oddział wioślarski Towarzystwa gimnast. „Sokół" w Krakowie obchodzi w dniu 31 b. m. dziesięciolecie swego powstania, oraz poświęcenie nowowybudowanej przystani. W uroczystości wezmą udział oprócz miejscowych także wioślarze z Warszawy, Kalisza i Płocka. Przy tej sposobności odbędą się wyścigi (regaty) na łodziach pomiędzy członkami krakowskiego oddziału wioślarskiego, a przybyłymi gośćmi. Sądzimy, że tak obchód rocznicy, jak i uroczyste otwarcie przystani, oraz regaty wzbudzą żywe zajęcie wśród mieszkańców Krakowa, a liczni widzowie będą zachętą dla wioślarzy w dalszej skutecznej pracy i w szerzeniu zdrowego sportu.

Z sali sądowej.

Proces masowy o „zaburzenia" w Jaworznie. Dla należytego wyświetlenia sprawy, będącej przedmiotem masowego procesu, który wczoraj w dalszym ciągu toczył się w krajowym sądzie karnym w Krakowie, nie od rzeczy będzie podać wyrok sądu powiatowego w Jaworznie, rozstrzygający spór między gminą Jaworzno a 127 jej członkami. Wyrok ten z dnia 8 lipca br. orzeka, że naczelnik gminy Franciszek Schattanek, kierownik szkoły L. Rzeszowski, przedsiębiorca I. Stawarski, naruszyli 127 członków gminy w prawie użytkowania pastwiska, które było widownią „zaburzeń", że bezprawnie rozpoczęli roboty na torfowisku, a dalej wyrokiem tym skazani zostali pozwani na 409 K 69 h kosztów sporu, a członków gminy utrzymano w posiadaniu pastwiska. W motywach tego wyroku powiedziano między innemi, że gmina rozporządziła pastwiskiem bez wiedzy jego właścicieli, że o uchwale rady gminnej, w sprawie budowy stacyi doświadczalnej, wcale nie zawiadomiono członków gminy.

Fakt ten, stwierdzony wyrokiem sądowym jest bardzo doniosły dla oceny postępowania 34 oskarżonych, którzy poprostu stanęli w obronie swej zagrożonej własności.

Z przesłuchania oskarżonych ciekawe były zeznania oskarżonego Barana, któremu postawiono między innemi zarzut, że mówił przez „ty" do tak znakomitej figury, jak inspektor policyi. Oskarżony oświadcza, że inspektor pierwszy przemówił doń przez „ty". Oburzyło to oskarżonego i oddał inspektorowi pięknem za nadobne.

Piątkową rozprawę podjęto przesłuchiwaniem świadków, których zeznania są niejasne i mało mówiące.

Świadek Schattanek, burmistrz Jaworzna zeznaje, że niczego nie widział, nic nie wie, prócz tego co mu inni opowiedzieli.

Świadek Szczepański Marcin, inspektor policyi zeznaje, że stanowczo słyszał jak oskarżony Baran krzyczał: „Co wy tu psiekrwie robicie? Powypędzać, pozabijać!" Na to wyskoczyło z tłumu 8 ludzi, którzy poczęli wyrywać paliki. Oskarżony Hezner powiedział w imieniu całego tłumu: „Nie pozwalamy robić!" Słowa te zgromadzeni na pastwisku gospodarze powtórzyli chóralnie. Kto go uderzył kijem, nie wie.

Na zapytanie przewodniczącego, na jakiej podstawie uczynił doniesienia, a obecnie opiera swe zeznania, odpowiada świadek, że na zasadzie tego, co mu później opowiedział przedsiębiorca Stawarski i policyant Kolka. Z oskarżonych poznaje tylko Heznera, Barana, Oleja i Radkę, jako „buntowników".

Obr. dr Csesnak: Jak rzucano na pana kamienie, z przodu, czy z tyłu?

Świadek: Z tyłu.

Obr. dr Csesnak: Jak pan mógł widzieć, kto rzucał za panem kamieniami?

Świadek: Widziałem z boku.

Obr. dr Csesnak: Czy pan widział, że najpierw Stawarski uderzył kijem Domagalinę i że dopiero potem wszczęła się bójka?

Świadek daje wymijającą odpowiedź.

Obrońca: Czy pan widział Barana w tłumie?

Świadek: Tak, zdaje mi się.

Świadek Rzeszowski Ignacy, kierownik szkoły ludowej, zeznaje, że oskarżony Brożek zachowywał się uspokajająco. Świadek utrzymuje, że Hezner był przywódcą tłumu i twierdzi, że ktoś krzyczał w tłumie: „Kijami, kijami rozpędzić ich".

Kiedy obr. dr Szalay żąda zaprotokołowania tego zeznania, świadek cofa je i twierdzi, że krzyczano tylko „kijami, kijami!" Jak mu powiedziano, słowa te wykrzykiwał oskar. Baran.

Na tem rozprawę odroczono do popołudnia.

Na rozprawie popołudniowej przesłuchano resztę świadków, poczem po odczytaniu orzeczenia lekarskiego przez dra Schaittra, oraz całego szeregu aktów, trybunał po naradzie uchwalił odroczyć rozprawę dla stwierdzenia pewnych faktów, które mogą wpłynąć na ocenę sporu; żadaniu obrony na dopuszczenie nowych stu kilkudziesięciu świadków trybunał odmówił, postanawiając zawezwać zaledwie kilku nowych świadków.

Masowy proces chłopski w Wadowicach. Wszyscy oskarżeni zgodnie zeznają, że zarząd dóbr arcyksiążęcych wyrządza im znaczne szkody przez wyrzucanie kamieni na brzegi, że starostwo wbrew jasnym przepisom ustawy lasowej, żadnej rewizyi szkód po spławie nie przedsiębrało, chociaż było obowiązane czynić to rokrocznie. Także podczas nadania koncesyi na spław drzewa nie zapytano wcale interesowanych, czy się na to zgadzają i czy żądają jakich ubezpieczeń brzegów.

Przez wyłożenie brzegów kamieniami utrudniono właścicielom gruntów, po obydwu stronach się rozciągających, przejazd i przegon bydła w pole. Dlatego wszyscy oskarżeni powtarzają stereotypowo, że w dniu krytycznym wyszli bronić swego pola, a nie na żadne gwałty.

Z 47 oskarżonych 9 karanych było za „kradzież". Piętno złodziei dostało im się za uszczknięcie w lasach arcyksiążęcych bądź garści trawy, bądź ściółki, bądź suszu na opał.

Krwawe dni czerwcowe.

(*Telefonem*).

Lwów, 22 sierpnia. Rozprawa zaczyna dobiegać końca. Dziś stawali przed trybunałem ostatni świadkowie. Świadek Izaak Kuhner zeznaje, że do piekarni Mayera przybyły najpierw 3 kobiety i 2 mężczyzn i prosiło o chleb, a potem jedna kobieta i 2 mężczyzn. Świadek z polecenia swego chlebodawcy dał każdemu z tych ludzi po bochenku chleba, poczem odźarowani odeszli spokojnie.

Przewodniczący odczytuje zeznania Mayera i stwierdza sprzeczności między temi zeznaniami, a zeznaniami Kuhnera.

Świadek Łada, żołnierz 15 p. p. stał w kordonie zamykającym Rynek od ulicy Halickiej. Jakiś człowiek chciał się koniecznie przedostać przez kordon i począł się z nim szarpać, pchnął go w pierś i nazwał go św.... Świadek przytrzymał go i oddał w ręce policyanta. Jak się „następnie" okazało był to Padura.

Przewodniczący odczytuje nazwiska tych policyantów, którzy w czasie krytycznym odnieśli obrażenia poważne i drobne. (A ile ran odnieśli robotnicy? *Red.*).

Następnie na wniosek obrońców i za zgodą prokuratora, przewodniczący odczytał opis scen i akcyi wojska na placu Strzeleckim, skreślony według raportów dowódców oddziałów wojskowych.

Na tem postępowanie dowodowe zamknięto. Po 10-minutowej pauzie przemówił prokurator.

Rozprawę odroczył następnie przewodniczący do godz. 4 po południu.

Telegraf i telefon.

Sąd o Morskie Oko.

Grac, 22 sierpnia. Korreferent węgierski Laban przerwał swój referat wczoraj o godzinie $12^{1}/_{2}$ w południe, poczem odroczono rozprawę do dziś do godziny 9 rano.

Grac, 22 sierpnia. (Tel. „Naprzodu"). Na dzisiejszej rozprawie, która się rozpoczęła o godz. $9^{1}/_{4}$, zjawiło się liczniejsze audytoryum. Po zweryfikowaniu protokołu wczorajszego posiedzenia, ułożonego przez Korna, przemawiali kolejno Lehoczky i Laban, uzasadniając pretensye węgierskie i starając się udowodnić, że Białka wypływa z Morskiego Oka.

Podczas ich przemówień wydarzyło się następujące zajście: Dr Laban przedłożył na dowód słuszności pretensyj węgierskich protokoły sporu granicznego z r. 1834, z których wynikałoby, że granica szła przez środek Morskiego Oka.

Przewodniczący sądu dr Jan Winkler przerwał mówcy i zapytał go, czy przedłożone protokoły zostały przez galicyjskich przedstawicieli podpisane.

Pytanie to skonsternowało wysoce Lehoczky'ego i Labana. Z widocznem zażenowaniem oświadczają oni, że protokół jest wprawdzie autentyczny, ale brak na nim podpisów.

Przyznanie to wywołało na sali poruszenie.

Grac, 22 sierpnia. (Tel. „Naprzodu"). Środki dowodowe, którymi się posługują Węgrzy, są to przeważnie protokoły sędziów węgierskich i mapy, sporządzone na Węgrzech.

W południe rozprawę zagajono przerwę 10-minutową. Rozprawa zakończyła się o godz. wpół do drugiej.

Kronika prowincyonalna.

Brody, 22 sierpnia. W gminie Zabłotcach spłonęło onegdaj siedm zagród włościańskich.

Zaleszczyki, 22 sierpnia. Koło Zaleszczyk wydobyto onegdaj z Dniestru zwłoki wieśniaka Józafata Tomajki. Zachodzi podejrzenie, że go utopili rybacy. W nocy z środy na czwartek słyszano od Dniestru wołanie o pomoc i prośby rozpaczliwe o darowanie życia. Podejrzanych dwóch rybaków aresztowano.

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń, 22 sierpnia. Jesienna sesya rady państwa, jak donosi „Neue freie Presse", nie rozpocznie się wcześniej, jak dopiero w październiku.

Pod koniec sierpnia mają się odbyć narady dra Körbera z przywódcami stronnictw w sprawie porozumienia narodowościowego.

Konferencya międzyparlamentarna.

Wiedeń, 22 sierpnia. Międzyparlamentarna konferencya dla międzynarodowego sądu rozjemczego, która się miała zebrać 1 września, została odroczoną do 1 października. Obrady potrwają 3 dni.

Katastrofa na manewrach.

Wiedeń, 22 sierpnia. „Wiener Mittags Ztg." donosi z Petersburga, że manewry wojska rosyjskiego pod Petersburgiem zakończyły się wielką katastrofą. Oddział konnicy rozpędziwszy się wpadł do rzeki, przyczem 50 osób utonęło. Władze nie chcą udzielać wiadomości w tej sprawie, skutkiem tego nie można się dowiedzieć nic bliższego o katastrofie.

Ugoda austro-węgierska.

Budapeszt, 22 sierpnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Prezydent gabinetu Szell, ministrowie Lukacs, Daranyi i Lang odjechali do Wiednia, gdzie dziś odbędą się rokowania obu prezydentów ministrów w sprawie ugody i taryfy cłowej. W rokowaniach tych mają wziąć udział także ministrowie fachowi. Fachowi referenci przybędą także do Wiednia.

Wiedeń, 22 sierpnia. Dziś o godzinie 9-tej przed południem rozpoczęły się wspólne konferencye obu rządów. Biorą udział ministrowie: Körber, Szell, Lukacs, Böhm-Bawerk, Lang, Call, Daranyi, oraz referenci fachowi. Obrady toczą się nad kwestyami ugodowemi.

Burza.

Insbruk, 22 sierpnia. Wedle telegraficznych wiadomości w miejscowości Tschengels i Prad srożyła się straszna burza, która poniszczyła wiele domów i wyrządziła znaczne szkody. Dwoje ludzi zginęło.

Dżuma.

Petersburg, 22 sierpnia. W Odesie z powodu wybuchu dżumy zachorowało ogółem 9 osób, z których jedna zmarła. 7 osób, które zachorowały wśród podejrzanych objawów przeniesiono do miejskiego szpitala.

Cholera.

Petersburg, 22 sierpnia. Urzędowe sprawozdanie donosi, że cholera w okręgu amurskim i kwantuńskim osłabła, natomiast w Chabarowsku epidemia przybiera. Na stacyi kolejowej Bajkan urządzono stacyę lekarską dla badania osób przejeżdżających.

Niepokoje w Ameryce środkowej.

Waszyngton, 22 sierpnia. Kolumbijskie poselstwo otrzymało telegram, iż nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby wojska rządowe w Aqua Dulce się poddały.

SKŁADKI.

W Białej zebrano na strejk tkaczy u Jaworka na listy: Nr. 1 K 1·70, Nr. 2 K 2·70, Nr. 4 K 2·44, Nr. 7 K 6·90, Nr. 9 K 5·—, Nr. 10 K 4·60.

J. Czulak.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Stanisławów. Baczność robotnicy stanisławowscy! W niedzielę 24 b. m. odbędzie się na placu „Targowica" przy ul. Halickiej publiczne zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Położenie ekonomiczne i polityczne robotników w Austryi a parlament. Referent tow. Wityk ze Lwowa.

Jarosław. W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w Jarowsławiu zgromadzenie ludowe, z porządkiem dziennym: „Gospodarka w powiatowej Kasie chorych".

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Administracya działu inseratowego dziennika „Naprzód" przeniesioną została na ulicę Poselską 15, parter, vis a vis fabryki tutek Wgo Bełdowskiego, przyczem uprasza się Strony interesowane, aby wszelkie listy i przekazy. dotyczące ogłoszeń (inseratów). adresowali pod powyższym adresem.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Zastępca

do sprzedaży, wina beczkowego i flaszkowego, koniaku i szampana **będzie za prowizyą przyjęty do Fabryki win, koniaku i szampana.** — Zgłoszenia pod „**Zdolny**“ do działu inserat. „Naprzodu“.

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany.
Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:

52 **DOM BANKOWY** 73—90
Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

K. ZIELIŃSKI
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B, 39, 108
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Dla Administracyi

pisma poszukuje się współpracownika.

Piękne szybkie ortograficzne pismo pożądane. — Nieskazitelność i pełnoletność wymagana. — Posada stała. Płaca 60 kor. miesięcznie. Zgłoszenia z curiculum witae przyjmie: Redakcya „Gazety żandarmeryi“ **Bielsko**, (Śląsk austr.) 2 3

Józ. J. Leinkauf

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.
poszukuje od 1-go września
PRAKTYKANTA 8 8
z ładnem pismem.

Kto chce dużo pieniędzy oszczędzić niechaj się uda do hurtownego składu zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików i zegarów pendułowych, jakoteż wyrobów srebrnych.

Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Niklowy zegarek dokładnie idący złr. 1.20



IGNACY CYPRES, KRAKÓW
ul. Floryańska l. 49.
(wchód przez sień)
6 12

Wyszedł z druku:

Kraków dawny i dzisiejszy,

nakreślił
Walery Eliasz Radzikowski,
Z PLANEM MIASTA
274 3 10 oraz
65 illustracyami.
Jako Przewodnik po Krakowie
zawiera
informacye dla przejezdnych.

W ozdobnej oprawie, str. 648.

Do nabycia w księgarniach
po cenie 6 koron.

Cena pierwotna Kor. 5.—
zniżona cena „ 1.20
w ozdob. oprawie „ 2.—
z przesyłką o 45 hal. więcej

Daszyńska Zofia Dr.
ZARYS
Ekonomii społecznej

stronic 368 (na ładnym papierze).

Zamawiać można **w Księgarni Polskiej we Lwowie**, także we wszystkich księgarniach. 260 9 20

L. 2644.

Krakowska Spółka Tramwajowa.

Z dniem 20 sierpnia b. r. zostanie cena jazdy tramwajem w I. klasie na 12 halerzy prowizorycznie zniżoną. Stosownie do tej zniżki ustanawia się taksamo prowizorycznie cenę jednego bloczku abonamentowego zawierającego 50 biletów jazdy I. klasy na koron 5.50. — Ceny jazdy od 20-go sierpnia b. r. będą zatem następujące:

1 bilet I. klasy	12	halerzy
1 „ II.	10	„
1 „ dziecinny I. klasy	8	„
1 „ „ II. „	5	„
1 karta miesięczna dla uczni I. klasy . . .	5·—	koron
1 „ „ „ „ II. „ . . .	3·—	„
1 bloczek abonamentowy zawierający 50 biletów I. klasy	5.50	„
1 „ „ „ 50 „ II. „	4·50	„

Zakupione po dotychczasowych cenach bloki abonamentowe wymienia kasa Towarzystwa przy ul. Gazowej l. 4 stosownie do różnicy ceny na nowe bloczki I. klasy.

Dla wygody Publiczności można nabywać bloczki abonamentowe jakoteż miesięczne karty dla uczni przy kasie Towarzystwa ul. Gazowa 4, a oprócz tego w domu bankowym WP. Raczyńskiego Rynek Linia A-B, w domu bankowym Braci Eibenschütz róg ul. Siennej i w handlu WP. Janeczka i Wojciechowskiego, Rynek l. 8.

DYREKCYA:

Kraków, dnia 19 sierpnia 1902. 303 1 2

Piwiarnia Trzcinicka

POLECA

Kuchnię Hygieniczną i zdrową

po cenach przystępnych;

na **obiady i kolacye** przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za wyroby **tak znakomitych piw** zdobył sławę europejską odznaczony **złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi** na **14 wystawach kraj. i światowych** jakoto:

W KRAKOWIE
„ BERLINIE
„ LONDYNIE
„ PARYŻU
„ BORDEAUX
„ STRASBURGU
„ NEAPOLU
„ HAMBURGU
„ RIED
„ RZYMIE
„ BRUKSELI
„ PRADZE
„ i WIEDNIU

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc PORTER i BAWAR TRZCINICKI.

PIWA te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii a nawet do Ameryki.

174 5—?

Dobroć niezrównana.

PIWIARNIA, ul. Szewska 13,
Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

MAGAZYN UNIWERSALNY
firmy
ROMAN DROBNER
KRAKÓW
(wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).
ILUSTROWANY CENNIK
PRZYBORÓW DO RYBOŁOWSTWA
34 **rozsyła darmo i opłatnie.**



Nowość! Polski podręcznik do rybołowstwa prof. I. Rozwadowskiego.

Najwyższe odznaczenia na **Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale,** otrzymał

„Sapomenthol“

WYROBU

Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,
„ „ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: „**Sapomentholu**“ **Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

88 47—50

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera.** **Cena 1 Kor. 60 hal.**

Dawniej wyszły: 103

Ed. Bieder. Poezye, Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, **cena 2 kor. 60 hal.** w ozdob. oprawie **3 „ 60 „**

NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie
Rynek gł. 17. — Telefon 452.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

PŁYN
przeciw poceniu się nóg.

Po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia. Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem 1 kor. 40 hal.

JAN MICHNIK,
6 30 **W BOCHNI.**

Najtańsze i najlepsze

Roskopfy kolejowe po cenach fabrycznych.
zegarki kieszonkowe pendułowe i ścienne



oraz **budziki** można nabyć w składzie

SALO SCHEUER Kraków, Stradom 6
tuż przy kościele OO. Misyonarzy.
wszelkie wyroby **złote i srebrne,**
jakoteż
wielki wybór wszelkich narzędzi zegarmistrzowskich.
Bogato illustrowane cenniki gratis i franco.
Zlecenia z prowincyi wykonuje się odwrotną pocztą 297 2 5

NAUKI KUPIECKIE w LISTACH.

Prowadzenie ksiąg (wszystkie metody: korespondencyi handlowej, jezyka niemieckiego, rachunków kupieckich, prawa wekslowego, stenografii, (systemu Gabelsbergera, Stolze-Schreyá i Lehmanna) i kaligrafii) może się każdy bez wszelkich wiadomości przedwstępnych w drodze korespondencyi (pod gwarancyą) dokładnie wyuczyć. (Korespondencya niemiecka).

Zupełne wykształcenie na zdolnego kupca.

Zapytania za kartą odwrotną. — Numera okazowe po 1 kor. — **Pierwszy instytut naukowy, Oddział nauki zapomocą listów.**

ADOLFA WEISSMANNA, Podgórze - Kraków.

DOM DREWNIANY

na podmurowaniu,
w Prądniku Czerwonym, obok szkoły dwa pokoje, kuchnia, sień, weranda, szpiżarnia, piwnica, drewutnia, 180 sążni ogrodu **do sprzedania na raty.**
Wiadomość ulica Rakowicka Nr. 11 w Krakowie u Federowicza. 2 3

PAROWA FABRYKA SZCZOTEK
J. BOGUCKI
Kraków—Zwierzyniec
POLECA 241 13—24
P. T. kupcom wszelkiego rodzaju
SZCZOTKI
po cenach umiarkowanych.

Studentów!

przyjmie na mieszkanie z całem utrzymaniem i rodzicielską opieką, pod bardzo korzystnemi warunkami inteligentna rodzina. — Mieszkanie wygodne, suche i w pobliżu szkół. Wiadomość Kraków, ul. Nad Rudawą Nr. 14, parter. 4 5

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje **$3\frac{1}{2}\%$, i 4%**
asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po **4%**

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 63—100

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—

O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO

jakoteż o leczeniu tychże.

Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach

26 47—52 **Curt Röber Brunszwik.**

Z PRUS

sprowadzaną, drogą **Wodę Selterską zastępuje** w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie

alkaliczno-słona,

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

„Swoszowice“ pod Krakowem

Sezon letni od 1. maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1. maja do 1. października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela 123

ZARZĄD.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.**

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).